

Znikamy i nie trzeba do tego żadnej wojny!

17 lipca 2018

Według danych GUS w 2017 r. w Polsce przyszło na świat 402 tys. dzieci. To oznacza, że tzw. współczynnik urodzeń wyniósł dokładnie 10,5 (na 1000 mieszkańców naszego kraju w ciągu roku statystycznie urodziło się 10,5 dziecka). Co jednak ciekawe – w Generalnym Gubernatorstwie (czyli na okupowanej przez Niemców części terytorium II RP) współczynnik urodzeń za rok 1940 wyniósł 20,0 i był niemal 2 razy wyższy od współczynnika notowanego w wolnej i bezpiecznej Polsce roku 2017, gdzie nie ma obozów i robot przymusowych! Czy nie trzeba wojny, aby nas wykończyć?



Należy odnotować, że po wprowadzeniu w 2016 roku programu 500+ poprawiły się statystyki demograficzne Polski. O ile jeszcze w roku 2015 w naszym kraju odnotowano 370,4 tys. urodzeń, to już w 2016 roku liczba urodzeń wzrosła do 383,4 tys., a w 2017 roku odnotowano aż 402 tys. urodzeń. Wzrost liczby urodzeń przełożył się na poprawę tzw. współczynnika urodzeń – czyli miary demograficznej określającej liczbę urodzeń żywych na 1000 mieszkańców w ciągu roku – z poziomu 9,6 (2015 rok) do 10,5 (2017 rok).

Niestety 402 tys. urodzeń to nadal mizerny rezultat, jeśli porównamy go ze statystykami urodzeń z lat 80-tych, czy nawet z okresem II wojny światowej! Aby nie być gołosłownym – w 1983 roku w Polsce urodziło się nas 723 tys. dzieci. To oznacza, że współczynnik urodzeń (czyli liczba dzieci rodząca się w ciągu roku na 1 tys. mieszkańców) wyniósł dokładnie 19,8. Okazuje się jednak, że współczynnik urodzeń, jaki odnotowano w 1940 roku na terytorium Generalnego Gubernatorstwa (a więc na okupowanym przez Niemców fragmencie II RP, gdzie szalał terror, funkcjonowały obozy koncentracyjne i masowo wywożono ludzi na roboty przymusowe) był jeszcze wyższy i wyniósł 20,0 (szacuje się, że w GG przyszło wówczas na świat 260 tys. dzieci przy całkowitej populacji tego terytorium szacowanej na 12,5 mln osób).

Co poszło nie tak, że w wolnej i bezpiecznej Polsce, w której nie ma obozów koncentracyjnych, terroru i masowych wywozek na roboty przymusowe, rodzi się mniej dzieci niż w czasie II wojny światowej? W mojej ocenie kluczowe są kwestie ekonomiczne oraz fakt, że w ciągu ostatnich kilku lat z kraju na stałe wyemigrowało z tego powodu mnóstwo osób młodych, które swoje rodziny postanowiły założyć poza granicami Polski.

W kontekście powyższego warto wspomnieć o słowach wypowiedzianych przez Hansa Franka – hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, który pełnił funkcję generalnego gubernatora okupowanych ziem polskich. Powiedział on, że „Polacy muszą być tak biedni, by sami chcieli dobrowolnie jechać na roboty do Niemiec”.

Kto by przypuszczał, że w 70 lat po wojnie nastąpi praktyczna realizacja tej koncepcji.

Na podstawie: PolitykaPolska.pl, Stat.gov.pl

Zdjęcie: sathyatripodi (CC0)

Źródło: Niewygodne.info.pl